



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELLI
CRACOVENSIS

391043

391055

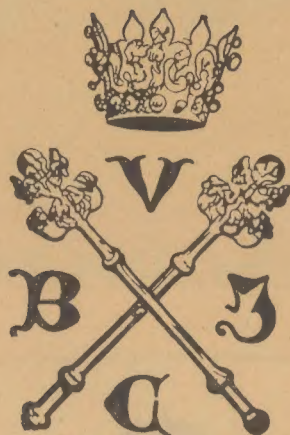
Mag. St. Dr.

II



758

U. S. D.



391043

391055

II Mag. St. Dr.

Ex-Libris
PODHORCE

AGET GRT

405

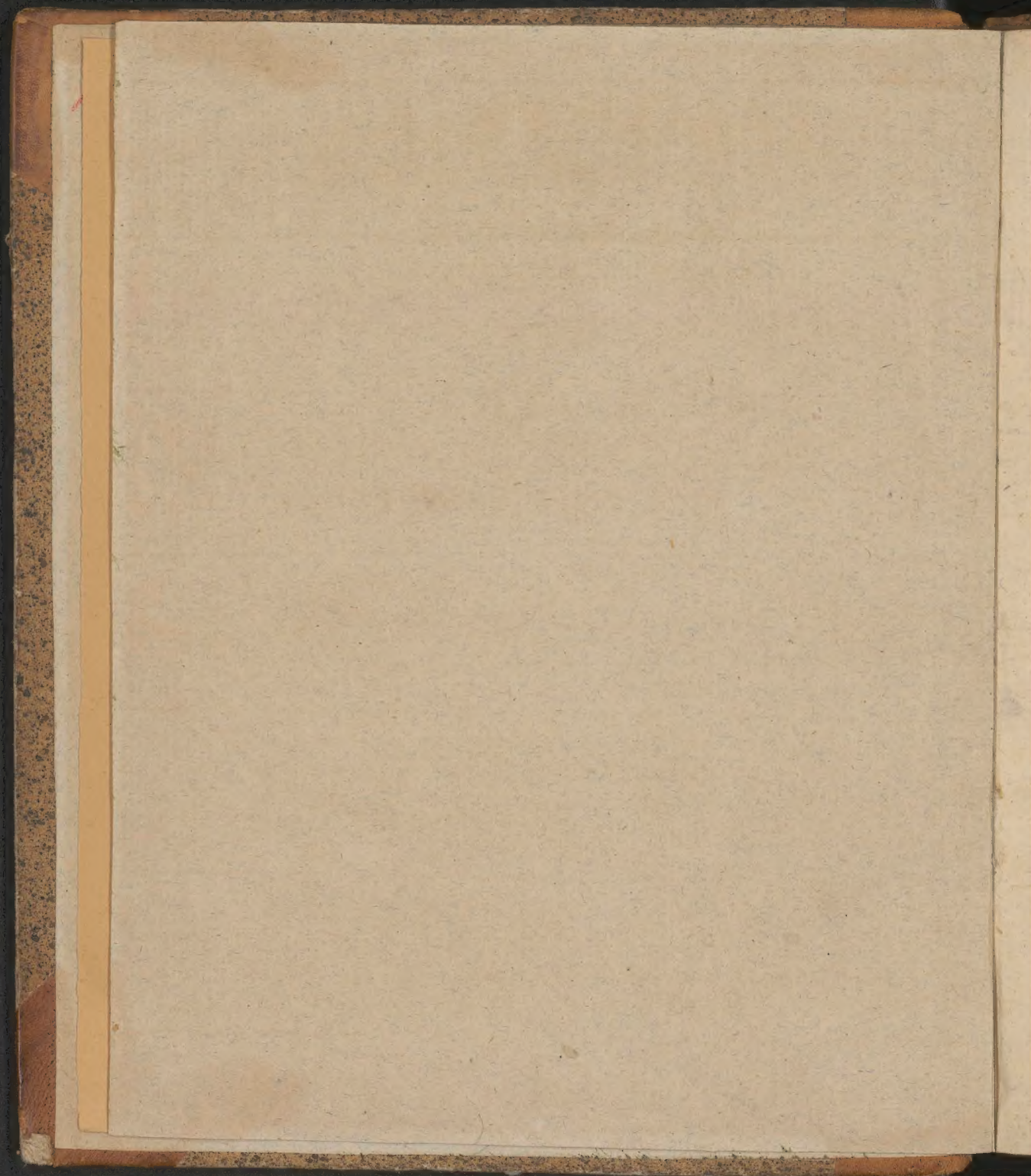
MISCELLANEA.

1. Pamietnik stosujący się do niniejszych interesów Pol-
ski. Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne.
Warszawa 1791, w druk. Michała Grölla-Str.23.-E^{XXIV}
Str.40.-
2. Roztrząszenie pisma p.t.Pamietnik ściągający się do in-
teresów niniejszych Polski 1791.-Warszawa, w druk.Mi-
chała Grölla.-Str.24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t.Mysli stosujące się do
teraźniejszych okoliczności handlowych i politycznych
Polski.-Warszawa 1791.-K nlb.20.-E^{XXIII}Str.258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.i r./-
Str.21+ nlb.2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty, Mowa na sessyi seymowej
dnia 4.maia 1790 r./B.m.dr./-K nlb.6.-E^{XVIII}Str.645.-
6. Proskura Kajetan Suszczański, Głos in turno na sessyi
seymowej dnia 14.czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str.4.-
7. Mostowski Tadeusz, Głos na sessyi seymowej dnia 6.czerw-
ca 1791r./B.m.dr./-Str.7.-E^{XXII}Str.594.-
8. Kublicki Stanisław, Głos dnia 10.maia 1791r. na sessyi
seymowej.-/B.m.dr./-K nlb.4.-Nieznane E^{XX}Str.351.-
9. Strasz Michał Odrowąż, Głos na sessyi seymowej dnia 27.
maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz K., Przymówienie się na
sessyi seymowej dnia 23.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.2.-
E^{XIV}Str.277.-
11. Suchodolski Wojciech, Mowa dnia 27.maia 1790r.miana.
/B.m.dr./-K nlb.4.-
12. Czacki Michał, Mowa na sessyi seymowej dnia 8.czerwca
1790 r./B.m.dr./-K nlb.2.-E^{XIV}Str.507.-

13. Halewicz Benedykt, Mowa na seessyi seymowej dnia 8.
czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E XVIII Str.311.-

14. Kosiński Hugo X., Gros na seessyi seymowej dnia 3.czer-
wca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-
E XIX Str.425.-

zeri
1.-



G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO KUBLICKIEGO

POŚŁA INFLANTSKIEGO,

Dnia 10. Maja 1791. R.

NA SESSYI SEYMOWEY

MIANY.

391049

II

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
NAYIASNIEYSZE SAMOWŁADNE RZPLITEY SKONFE-
DEROWANE STANY!

JAko Obywatel posłuszny Prawu, iako Wóyskowy na o-
bronę zapadłego Prawa, przyśięgły, pozwólcie Nay-
iasnieysze STANY!! ażebym usta moje otworzył. Jużem
i sam niechętnie tych Głosów słuchał, i niechętnie wie-
lu słuchających uważałem, którzy Materią skończoną do Izby
wprowadzali; Kiedy iednak słysząc zarzuty gwałtowności, i
narzekania przeciw zaniechaney formalności, ośmielam się
głos mój podnieść, nie w obronie Konstytucyi, ale w od-
daniu świadectwa prawdzie, i w tłumaczeniu się, z iakich
na ten Projekt pisałem się powodów. Wiem iak nieznosno-
ści Izbie słuchać spowiedzi powszechnych, kiedy iednak

NW.

❁ ❁ ❁

te, i występki prawdziwe gładzą, a mniemane w inſzey okazują postaci, iey przed Wami użyć, już raz ostatni, ośmielam się.

Przytomny nie ukrywanemu Zgromadzeniu, bo w Pałacu Radziwiłłowskim, i u JW. Sołtyka odbywanemu, słyszałem Projekt czytany, w Konstytucyą już zamienioną uważałem w nim wiele materyi obszerną zajmujących Władzę, mówiłem i głośno przeciw niektórym Punktom, i prywatnie rady oświeconych zasiągałem Mężów, dostrzegłem potrzebę tej Konstytucyi, i takowych się z drugimi zniesień, bo lękałem się rozdwojenia Narodu. Byłem za Sukcesyą, i uważałem: że Korona Polska tylu przeplatana cierniami, w tytule tylko poważna, a w exekucyi czcza i nic nie znacząca, nie była nęcią do zwabienia Nam Następcy, dotąd udzielnie w Kraiu swoim panować przywykłego. Uważałem, że Królów władza w exekucyi niedostateczna, w nadgodę uposledzenia swojego, czyniła Ich mocnemi przez Partye na Seymach, bo tam w niey Król mocy szukał, a czaſzem i iey nadużywał, bo inney z Prawa pozwoloney nie miał. — Uważałem, że Król cierpiał ostre przy mówki, za to: że albo nic dobrego dla Oyczyzny zrobić nie mógł, albo okazyą opuścił, skończyło się na głosach, i nikt za przestępstwo ukaranym nie był; Dziś Król spo-

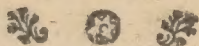
❧ ❧ ❧

koynieyszym będzie w wyrzutach, a Minister podpisujący
tę Rezolucyą życiem i majątkiem odpowie. Między in-
nemi Jana Kazimierza Abdykacyi Tronu przyczynami, by-
ła i ta: że był ieden Poseł *perpetuus* Jego *vexator*, a nie
od niego brać niechciał.

Uwazałem: że Rzplita przez lat dwie bywała w letar-
gu, Iey przebudzenie było w konwulsyach, i Król, i Na-
ród był nieczynnym, a Kraj zatym niszczał, i swoje u-
tracał własności.

Uwazałem i nieraz już, iak upoważnionego Przyślo-
wia nasłuchałem się, że My postanowimy Wóysko, a iak
przyidzie do Kommendy, to się o nią pokłóciemy, i Woy-
sko, albo rozpuszczone, albo podzielone na fakcye i Par-
tye mieć będziemy, o czym nawet i w Depeszach slysze-
liśmy.


Ale chociażem to wszystko uważał, lękałem się ob-
szerney Królów Władzy i w Radzie i w Polu, i kiedym mo-
ją wynurzał boiaźń, postrzegłem: że przy opisie szczegó-
łów, zaradzić temu niebezpieczeństwu można, na ten czas
rozważnym namysłem, i krwią zimną pisałem się na utrzy-
mywanie takowego Proiektu, i gdybyśmy się wszyscy pisali,



i gdybysmy wszyscy Rząd ustalić chcieli, nie potrzeba byłoby, ani prywatnego zniesienia się, ani tych środków, iakich do marszu tego Projektu użyć potrzeba było. Wyznałem przed Wami przyczynę moiego na ten Projekt zezwolenia, pozwólcie, abym odpowiedział na mniemane gwałtowności. Po wprowadzeniu tego Projektu, iak Wam iest wiadomo, opponujących się liczba nyszeć się dała, między temi, żarliwością swoją przewyższał innych JW. Suchorzewski, własną wiedziony skłonnością zapалу, i ducha swiego pelen, na placu sławy, inney osoby nie udawał, iak swoją własną, bo któryż najemnik z taką okaże się czułością? Uniesiony zbytнім zapalem i widokiem mylnego niebezpieczeństwa, uchwycony, wymknął się z ławki Poselskiej, pobiegł przed Tron, alem go blisko przed Tronem ujął; nie należy mi się żadna wdzięczność, bom go z żadnego nie wyrывał niebezpieczeństwa; próżność mię nie uwodzi, nie należę do żadnego dzieła, prócz dzieła przyjaźni i szacunku dla cnotliwego Suchorzewskiego.

O! iak są dziwne przywileie Cnoty, kiedy się ta w przeciwnych zdaniem Osobach, nawet w gwałtownych zapędach bywać szanowaną zwykła!

W tłumie cisnących się do Przyścięgi Posłów, mięszali się Arbitrowie; z poruszeniem serca moiego widziałem



Xcia Józefa Poniatowickiego klęczącego u nóg żarliwego Suchorzewskiego, błagającego o spokojne tey Przyścięgi przepuszczenie. Tak się rzecz miała, Nayiaśnieysze STANY! i uważcie, byłże tu gwałt, lub zniewaga Pośła. Materyi popularnych nie boję się, do pogrozek przywykł Naród, i ich się lękać niema przyczyny, opinia zmieniać się zwykła, i z przykładu, który Wam opowiem, nauczycie się iak są nieśłaśne mniemania.

Przed nowym składem Pośłów, chcąc z niemi czynić wspólnie, więcey się prywatnie naradzaliśmy, niżeliśmy stanowili. U JW. Marszałka Seymowego tym celem bywały Sessye; z nich na iedney, wniosłem Proiekt powszechney Miaśł Nobilitacyi, do kilkunastu Millionów w widokach swoich percepty okazującey, zagrożony byłem rozśiekaniem, i żebym go nie podnosił, ostrzegany byłem. Poparł mnie JW. Marszałek W. Lit: i powiedział, że uczciwy Pośeł, Proiektu dla żartu nie podaie, i że go dla niczego, ani dla boiaźni, ani nadziei, nie odstąpi. Żyie między Nami, i może mię teraz mówiącego słyszy, ieden mój pocziwy Przyziaciel, który mnie Sto Tyśięcy ofiarował za ten Proiekt, ze składki Obywatelskiej; nie wzywam go na świadeśtwo, ale on wie, iakem tę ofiarę przyjął, i prosiłem go, ażeby był z lepszym o mnie mniema-



niem, i żeby mię żadną nie tentował nadgodą. Cóż się potym stało, Nayiaśniejszye STANY! ten Projekt pośledniey w widokach obfzerniejszych przeszedł, i nic się niebezpiecznego w tey Izbie nie przydarzyło, owszem wdzięczność i szacunek dla podającego, był publicznym okazywany przyklaskiem. Otóż taka rzeczy była kolej, i z tych powodów, żadnych nie lękać się potrzeba postrachów.

Skończywszy co do widoków mniemania, mówić będę co do szczegółów tego Prawa, i jakie w nich chciałbym mieć ostrożności. Materją Woyskową opuszczam, bo może miałbym osobisty interes; wtydżę się, żem kilka Sessyi na targu moiey Rangi strwonił, i odtąd już i słowa w tey materji nie powiem, ale powiem do nayważneyjszych tego Prawa Artykułów: 1mo. Co do Prawa *agratiandi*. 2do. Co do Senatu. 3tio. Co do Sankcyi, w jakich ona bydz może materych. 4to. O Seymie Konstytucyiny peryodycznym. 5to. o Straży.

Co do Prawa agratiandi. Kiedy Nayiaśniejszy PAN tego sam *liberè* nie odstąpi, chciałbym te mieć warunki. 1mo. że w Sprawach utraconey czci i sławy, *jus agratiandi* dari nie może, bo nikt, tym bardziey Król, niecnotliwych ochraniać nie powinien. 2do. Przez Prawo *agratiandi*, Ma



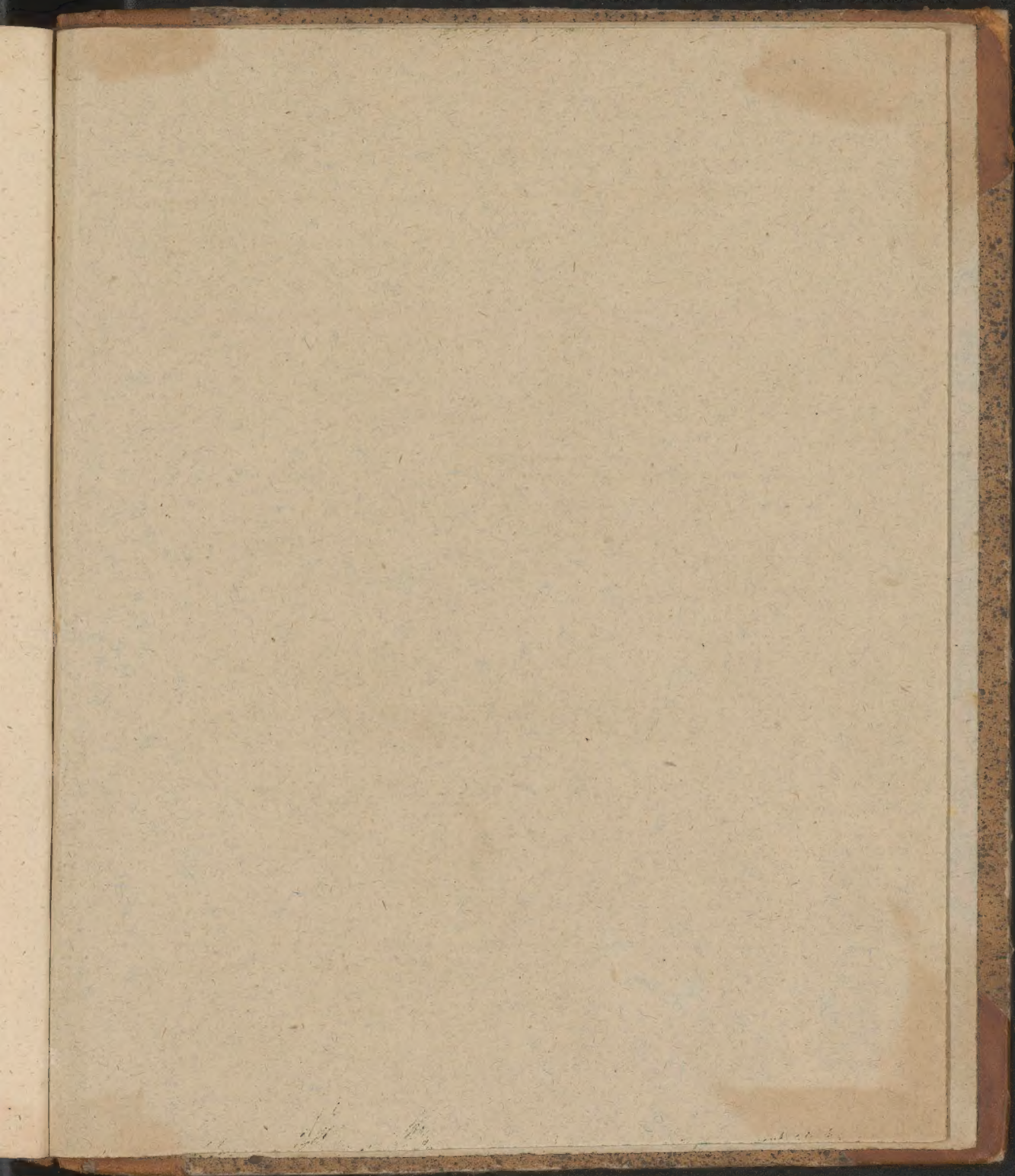
nister na śmierć osądzony, byłby przez łaskę Królów uwolniony, i chociaż ostrzeżone są *Crimina Statūs*, ale tego występkę tłumaczenie zawisło *à pluralitate*. 3tio. Za żadne popełnione zabójstwo nikt uwolnionym być nie może, chyba odmienieniem śmierci na wieczne i fromotne więzienie, bo mógłby Minister nymować zabójcę, a kto-by Ministra uraził, nie byłby pewnym życia; w Wiedniu była zniesiona kara śmierci za zabójstwo, i wkrótce dopełnione było zabójstwo, examinowany Zabójca zeznał: że nigdyby nie popełnił zabójstwa, żeby kara śmierci zniesiona nie była. *Tacite* approbowaliśmy zabójstwo przez Przywilej uwolnienia od śmierci, i dla tego wszelkie rozmyślnie, dobrowolne, lub z poduszczenia czyiego zabójstwo, *cum complicibus*, od tego Przywileju wyjętym mieć-bym żądał. W innych okolicznościach *Jus agratiandi* zoflawiłbym, zleciwszy, aby w Straży roztrząsane były powody, i żeby takie uwolnienie Minister podpisujący, ieżliby było przeciwne wyszczególnionym okolicznościom, życiem własnym przepłacał. Co do Senatu, ten widzę, w Proiekcie Seymu zmniejszonym, i to zaspokaja troskliwość moją, lecz chciałbym ich przywiązać do posłuszeństwa Instrukcyom, i bywania przynajmniej na Seymikach *Relationis*. Sankcyja w takich materyach może być dawana, chciałbym mieć wyjętym, całą Konstytucyą Seymu Peryo-



dycznego. Co do Seymu Peryodycznego, gdy ten *in inter-*
vallo Seymu gotowego wypada, chciałbym, ażeby do Po-
śłów na Sejm gotowy wybranych, liczba nowych Pośłów
przydana była.

Co do Straży, tam chciałbym mieć Sekretarza Sta-
nów, ażeby on tak był przyśięgły Stanom, jak Pisarz Polny
w Woysku, ażeby ten był okiem Rzplitey, a tego co łat-
wie sekretne mi kretekami, obieranym, mieć żądałbym,
opisawszy wprzód, kto bydz Kandydatem może. Skończy-
łem moje uwagi, i obok ie tego Głosu kładę, który zniewa-
ga Pośłom lub gwałtowność Izbie zarzucać będzie.





5

Biblioteka Jagiellońska



sidr0022234

